

OD REDAKTORA

Tradycja dla Władysława Orkana stanowiła „podwalinę, na której wstaje gmach przyszłości”. W myśli regionalistycznej, zwłaszcza w jej początkowej fazie rozwoju, jest to pojęcie kluczowe, pozwalające zrozumieć owo swoiste zapatrzenie w przeszłość. Regionalizm bowiem, odnawiając i wzmacniając terytorialne więzi, sięga do korzeni, by tam znaleźć źródła wspólnotowej tożsamości. Poszukując tego, co łączy ludzi żyjących w przestrzeni zdeterminowanej czynnikami naturalnymi, historycznymi i kulturowymi, a zarazem różni ich od bliższych i dalszych sąsiadów, odwołuje się właśnie do tradycji, traktując ją jako „arkę przymierza między dawnymi a młodszymi laty”.

Problem tradycji można rozpatrywać w takiej właśnie perspektywie także w odniesieniu do dziejów samego ruchu regionalistycznego, gdzie znajomość własnej historii, dokonań poprzedników, świadomość ciągłości oraz potrzeba kontynuacji jest niezwykle cenną wartością. Polscy regionaliści mają z tym poważne kłopoty, ponieważ przyszło im działać i realizować założone cele w niesprzyjających warunkach historyczno-politycznych. Regionalizm na ziemiach polskich rodził się w okresie zaborów, co w istotny sposób wpłynęło na jego odmienność w porównaniu z krajami, gdzie nie zastępował różnych instytucji nieistniejącego państwa. Z kolei po odzyskaniu państwowości musiał godzić „interesy lokalne z potrzebami całości” i to przesądziło o jego „państwowym” charakterze. Po II wojnie światowej w scentralizowanym państwie autorytarnym miał bardzo ograniczone możliwości nie tylko działania, ale w pewnych okresach wręcz zainstnienia. To wszystko sprawiło, że w polskim ruchu regionalistycznym widoczna jest słaba znajomość własnej historii. Dotyczy to całościowego ujęcia jego dziejów, bo w poszczególnych regionach, zwłaszcza mających silnie rozwinięte poczucie własnej odrębności, sytuacja wygląda o wiele lepiej.

Jest więc wiele do zrobienia, gdy chodzi o przywrócenie ciągłości tradycji w regionalizmie polskim, zrywanej wielokrotnie nie z winy regionalistów, lecz w wyniku dramatycznych powikłań naszej historii. Ale to na regionalistach ciąży obowiązek rekonstrukcji własnej przeszłości, poznania i zachowania dorobku poprzedników oraz twórczej jego kontynuacji. „Małopolska” zrobiła krok we właściwym kierunku, prezentując w specjalnie uruchomionym dziale *Archiwum myśli regionalistycznej* należące do jej kanonu teksty Stefana Żeromskiego, Władysława Orkana, Aleksandra Patkowskiego, Walerego Goetla, Franciszka Bujaka, Stefanii Skwarczyńskiej, dyskusję o regionalizmie w literaturze oraz podstawowe dokumenty programowe.

Z inicjatyw Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP na szczególną uwagę zasługuje projekt powołania Instytutu Kultury Regionalnej, który przedstawiono Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest to zmodyfikowana – głównie w nazwie – i rozwinięta

propozycja sprzed kilku lat, przedstawiona na VII Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury w Gorzowie Wielkopolskim pn. Instytutu Regionalizmu (jego założenia programowo-organizacyjne zamieściliśmy w t. V). Przy okazji, właśnie w imię zachowania lub przywrócenia ciągłości, warto przypomnieć podobne inicjatywy jeszcze z lat międzywojennych, kiedy regionalizm w Polsce wszedł w fazę programowo-ofensywną, najbardziej dynamiczną w jego dotychczasowych dziejach. Założone w 1924 roku Towarzystwo Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych planowało utworzenie Collegium Regionalnych Badań Polski. Jego siedzibą miał być Dom Zdrowia w Zakopanem, przekazany na ten cel przez Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Ponieważ nie doszło do realizacji tego projektu, powrócił do niego na początku lat 30. ubiegłego wieku prof. Wiktor Ormicki, przedstawiając szczegółowy program zajęć w ramach Collegium Regionalnego. Placówka ta miała kształcić kadry dla ruchu regionalistycznego. Natomiast Władysław Orkan na rok przed śmiercią w 1929 roku przesłał do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego *Memorial w sprawie utworzenia „Ogniska Ziem”*, którego siedzibę upatrzył sobie na Wawelu. Miała to być „kopuła-centrala”, jak ją nazwał, nad ogólnopolskim Związkiem Ziem.

Do inicjatywy Orkana nawiązali projektodawcy Instytutu Kultury Regionalnej, ale kierując się dzisiejszymi realiami i możliwościami, jego lokalizację przewidzieli w byłym Krajowym Ośrodku Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie. Instytut, jako placówka o charakterze „oświatowo-naukowym, kulturalnym i edukacyjno-społecznym”, w zamierzeniu autorów projektu powinien m.in.:

- propagować regionalizm i tkwiące w nim wartości, zwłaszcza w sferze kultury;
- inspirować rozwój ruchu regionalnego;
- rozwijać badania regionalistyczne (ekspertyzy, analizy, raporty itp.) i publikować ich rezultaty;
- dokumentować i upowszechniać dorobek regionalnego ruchu stowarzyszeniowego;
- współdziałać i współpracować z krajowymi i zagranicznymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi, samorządami, organizacjami pozarządowymi itp.

Realizację tych zadań mają zapewnić powołane w ramach Instytutu : Zakład Badań i Ekspertyz Regionalistycznych, Pracownie Kultury Regionalnej i Edukacji Regionalnej, Ośrodek Poradnictwa Programowego, Krajowy Ośrodek Dokumentacji Ruchu Regionalistycznego, Internetowy Serwis Informacyjny, własne czasopismo „Polskie Regiony”, wydawnictwo etc.

Inicjatywa, nie pierwsza, jak mogliśmy się przekonać, ze wszech miar zasługuje na poparcie. Cel jest słuszny, zamierzenie ambitne, ale bez pomocy administracji rządowej sami regionaliści nie są w stanie go zrealizować. Dlatego wypada tylko zaapelować do adresata listu, czyli Ministra Kultury, aby kolejna próba powołania placówki służącej ruchowi regionalistycznemu w Polsce zakończyła się wreszcie sukcesem. Ponieważ jest to projekt, można i należy go gruntownie przedyskutować, ulepszyć, wzbogacić o nowe pomysły i rozwiązania organizacyjne.

Regionaliści małopolscy gotowi są do tej dyskusji się włączyć – z nadzieją, że po 85 latach od pierwszej inicjatywy na tym polu, Instytut Regionalizmu (za tą nazwą osobiście bym się opowiadał) wreszcie powstanie.

Edward Chudziński